



Opinia REM w sprawie publikacji portalu myglogow.pl

Rada Etyki Mediów otrzymała od Fundacji Dolnośląskie Centrum Praw Człowieka skargę na dziennikarzy portalu myglogow.pl w związku z publikacją artykułu „Zwyrodnialec więził kobiety cztery lata! Była torturowana, gwałcona i głodzona”.

Prezes zarządu fundacji, radca prawny Pan Radosz Pawlikowski, napisał do nas: *Prawdopodobnie zanim jeszcze Policja i Prokuratura podjęły sprawę na skutek informacji przekazanej przez pracowników szpitala, do szpitala udał się dziennikarz portalu myglogow.pl. Z informacji uzyskanych przez Fundację od Rzecznika Szpitala Powiatowego w Głogowie wynika, że dziennikarz portalu - prawdopodobnie bez zgody personelu szpitala - wszedł do sali szpitalnej, w której znajdowała się pokrzywdzona kobieta i przeprowadził z nią rozmowę, której treść, w tym także szczegółowy opis czynów dokonywanych na pokrzywdzonej, zamieścił następnie w przedmiotowej publikacji. Należy nadmienić, że stan psychiczny kobiety w żadnej mierze nie pozwalał na przeprowadzenie z nią wywiadu (...) nie pozwalał na uzyskanie od niej świadomej zgody na wywiad oraz wykonanie zdjęć, a następnie na autoryzację wywiadu. W przedmiotowym artykule zamieszczono wykonane pokrzywdzonej fotografie, przedstawiające ją m.in. na szpitalnym łóżku, a także obróconej tyłem. Wprawdzie fotografie te nie przedstawiają bezpośrednio twarzy pokrzywdzonej, jednak – w naszej ocenie - pozwalają w pewnym stopniu na identyfikację kobiety.*

Autor skargi zarzuca dziennikarzowi możliwość *naruszenia dóbr osobistych (pokrzywdzonej) zgodnie z treścią art.12 ust.1 ustawy Prawo Prasowe. Opisywanie szczegółów przestępstwa seksualnego dokonanego na pokrzywdzonej na podstawie wywiadu przeprowadzonego z pokrzywdzoną znajdującą się w ciężkim stanie psychicznym, publikacja danych pozwalających na identyfikację pokrzywdzonej oraz jej częściowego wizerunku stanowi w naszej ocenie rażące naruszenie zasad, którymi powinni kierować się rzetelni dziennikarze w swojej misji i pracy.*

Rada Etyki Mediów zapoznała się z przywołanym w skardze materiałem i zdjęciami, o których mówi autor, prześledziła obieg informacji o sprawie na innych portalach, bowiem w ciągu kilku godzin po publikacji można było informację opartą na artykule w myglogow.pl znaleźć na kilkudziesięciu portalach m.in. Do Rzeczy, Onet Wrocław, Wprost, Fakt, Radio Zet, Radio Eska, Wp.pl, Tygodnik Solidarność, Głos Wrocławski, Głos Wielkopolski, TVP Info, Gazeta.pl.

Łukasz Kaźmierczak, redaktor naczelny portalu myglogow.pl, udzielił też wywiadu dla Polsat News.

Sprawa ujawniona przez portal myglogow.pl wstrząsnęła opinią publiczną.

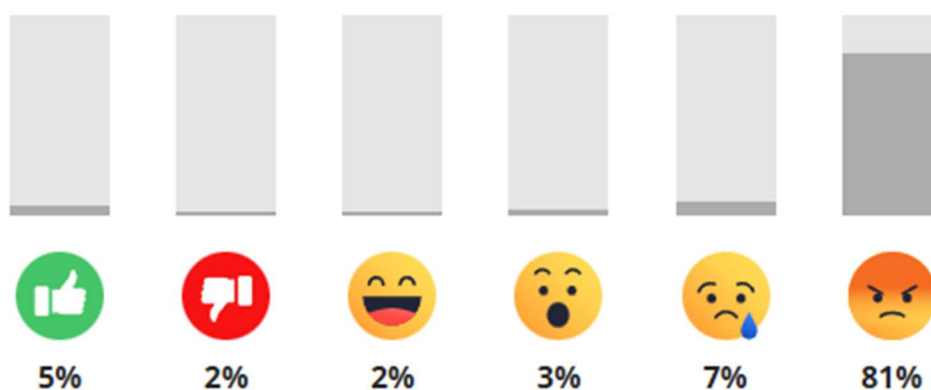
Rada Etyki Mediów zwraca uwagę, że zawarte w skardze zarzuty określone są jako zdarzenia „prawdopodobne”: „Prawdopodobnie zanim jeszcze Policja i Prokuratura...” „dziennikarz prawdopodobnie bez zgody personelu szpitala” – i dotyczą zachowania dziennikarza, a więc okoliczności nie mających znaczenia dla rozstrzygnięcia, czy doszło do naruszenia etyki dziennikarskiej. Naruszenie takie nastąpić może bowiem jedynie w publikacji (artykule, programie radiowym lub telewizyjnym itd.). **REM stwierdza, iż redakcja portalu myglogow.pl i autor kwestionowanego artykułu nie naruszyli zasad zapisanych w Karcie Etycznej Mediów.**

REM zwraca uwagę, że wiele portali nie tylko cytowało kwestionowany w skardze artykuł portalu myglogow.pl o przestępstwie na skrzywdzonej kobiecie, lecz przedstawiało też własne ustalenia, na przykład, że pokrzywdzona przerwała milczenie i opowiedziała o swoim koszmarze innym pacjentkom szpitala.

Również zarzut o możliwej identyfikacji ofiary przestępstwa na podstawie zdjęć na portalu myglogow.pl nie ma, zdaniem REM, uzasadnienia. Zresztą i autor skargi stwierdza, że i on sam uważa, iż (zdjęcia) jedynie w *pewnym stopniu*, pozwalają na identyfikację, co podważa wagę tego zarzutu.

Rada Etyki Mediów zwróciła jednak uwagę na fakt, że po artykule i zdjęciach z aresztowania gwałciciela znalazło się na portalu pytanie do czytelników CO SĄDZISZ NA TEN TEMAT? Odpowiedzi można było udzielać emotikonami.

Co sądzisz na ten temat?



Jest to stały element tego portalu, towarzyszący różnym, ważnym lub drugorzędnym informacjom. Ta infantylna ikonografia znalazła się na portalu myglogow.pl także przy kwestionowanym tekście, co stanowiło zachętę dla czytelników portalu (pytanych w ten sposób, czy horror więzionej i gwałconej kobiety smuci ich może, czy raczej bawi) do komentowania artykułu.

Myglogow.pl zamieścił te komentarze, wyrażające emocjonalne opinie czytelników, w formie często naruszającej dobra osobiste wielu osób. Lepiej, zdaniem REM, uczyniłby rezygnując z zamieszczania komentarzy tej bulwersującej czytelników wiadomości, tak jak postąpiła część innych portali opisujących sprawę.

Anonimowe komentarze w internecie (słowne czy graficzne) są przedmiotem analiz prawników. Dla jednych są przejawem wolności słowa, dla innych zagrożeniem dla praw i wolności innych osób. REM zapoznała się z wieloma wyrokami sądowymi dotyczącymi wpisów w internecie. Symbolicznie brzmi orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który w wyroku w 2020 r. stwierdził, że *wolność słowa kończy się tam, gdzie słowo zaczyna naruszać prawa chronione innego podmiotu.*

Rada Etyki Mediów analizuje materiały dziennikarskie. Zarządzanie komentarzami czytelników nie należy do czynności dziennikarskich. Niemniej analizowany przypadek skłania nas do przypomnienia, iż zapisana w Karcie Etycznej Mediów **zasada wolności i odpowiedzialności** - nakładająca na dziennikarzy, wydawców, producentów, nadawców odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z nich konsekwencje **dotyczy również portali internetowych.**

W imieniu Rady Etyki Mediów



Krystyna Mokrosińska
Członek REM

Warszawa, 20 września 2024 r.